Nr 384. **Kraków, Czwartek 24 Sierpnia 1911.** **Rok XXX.**

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 8. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Obca prasa o ugodzie polsko-ruskiej.

(Telefonem.)

Lwów, 24 sierpnia.

„Diło“ wczorajsze przytacza głosy prasy obcej na temat ugody polsko-ruskiej. W pierwszym rzędzie przytacza „Diło“ artykuł praskiej „Union“, w którym czytamy: Bar. Gautsch za wszelką cenę chce przeprowadzić ugodę niemiecko-czeską. Skoro ugoda ta przyjdzie do skutku, wtedy posłowie galicyjscy nie będą mogli wywierać tak decydującego wpływu na bieg spraw państwowych, jak obecnie. Wobec tego uregulowanie stosunków polsko-ruskich w danym wypadku mniej dla państwa będzie przedstawiało waloru. „Union“ przypisuje jednak doniosłe znaczenie ugodzie polsko-ruskiej, gdyż obecny rozdźwięk szkodzi obu narodom i krajowi.

Organ Niemców galicyjskich „Deutsches Volksblatt für Galizien“ pisze: Niemcy galicyjscy z okazyi aktualnej sprawy ugody polsko-ruskiej powinni wyciągnąć dla siebie szereg najdalej idących konsekwencyj, upomnieć się o krzywdy (?), jakich doznają w Galicyi, dla której bardzo wiele zdziałali (?). Namiestnik Bobrzyński — pisze wspomniany dziennik dalej — chcąc postawić ugodę polsko-ruską na pewnej podstawie, zniszczył Wszechpolaków i zdobył silne wpływy w Kole polskiem, aby stamtąd oddziaływać na załagodzenie sporu polsko-ruskiego. Pismo stwierdza, że Bobrzyński ma poparcie sfer urzędowych wiedeńskich i kół dworskich, które wielką przywiązują wagę do pozyskania Rusinów dla wspólnej pracy państwowej.

„Czernowitzer Zeitung“ pisze, że kwestya ugody w Galicyi jest oddawna na porządku dziennym; co się tyczy tej ugody, to pismo to dodaje od siebie, że o ile Polacy są wielkimi bohaterami, o tyle są mali, jeśli chodzi o przyznanie Ukraińcom swobody.

Zjazd Kółek rolniczych.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Przemyśl, 24 sierpnia.

W dalszym ciągu wczorajszych obrad Zjazdu rozwinęła się ożywiona dyskusya nad sprawami handlowemi i rolniczemi. Del. Adamski mówił o sprawie sklepikarzy wiejskich, del. Gąsiorek i dr Dalkiewicz o ubezpieczeniu bydła, del. Wachął i Piróg o usterkach działalności agencyjnej, Tatara o lustratorach powiatowych, ks. Bulichowski o mleczarstwie, Płachta o pryszczycy, Miehno o sprawach hodowlanych, Czech o składnicach powiatowych, Sarna o zwalczaniu pijaństwa i pieniactwa.

Zagaił referent Adamski. W dyskusyi mówił ks. Wolanin o melioracyi pastwisk, a krajowy weterynarz Dalkiewicz w sprawie pryszczycy. Dalkiewicz zakończył rezolucyą, domagającą się pomnożenia personalu weterynarzy w Galicyi, oraz tego, by zarząd główny postarał się u rządu o zwołanie międzynarodowej konferencyi delegatów państw, związanych konwencyami weterynaryjnemi, w celu omówienia sprawy zwalczania pryszczycy w łagodniejszy i racyonalniejszy sposób. Dyrektor Adamski zakończył swój referat wnioskiem, aby Kółka rolnicze zawiązały spółkę, opartą na ustawie o stowarzyszeniach w roku 1873, to znaczy zarejestrowaną spółkę zarobkowo-gospodarczą.

Następnie na zamku odbył się obiad, urządzony staraniem zarządu powiatowego Kółek rolniczych. Wygłoszono szereg toastów; między innymi X. Stojałowski czynił wycieczki przeciw rządowi krajowemu i ludowcom.

Przed porannem zebraniem dzisiejszym członkowie stronnictwa narodowo-demokratycznego zwołali poufne zebranie nauczycielstwa, które przybyło tu w sile przeszło 100 osób.

Po południu toczyły się obrady nad handlową i rolniczą działalnością kółek w ubiegłym roku. Atakowano ostro rząd krajowy za jego zarządzenia z powodu pryszczycy, również ostro weterynarzy i sprzeciwiano się wniesionej rano przez dra Dalkiewicza rezolucyi co do pomnożenia personalu weterynaryjnego. Podniesiono sprawę składni powiatowych, sprawę handlu bydłem a delegat krośnieński p. Nawrocki żądał, aby wpłynąć na rafinerów nafty, by zniżyli ceny nafty i aby przeszkodzono tworzeniu się karteli naftowych. Wkońcu uchwalono zarządowi głównemu absolutoryum.

Z nadesłanych wniosków załatwiono wniosek organizacyi pow. łańcuckiej, aby ze względu na posuchę i brak paszy, domagać się u rządu subwencyi na zakupno paszy za pośrednictwem organizacyj rolniczych. Następnie p. Adamski wygłosił referat o organizacyi zbytu materyału rzeźnego, zakończony szeregiem rezolucyj.

Z innych wniosków, zgłoszonych przez organizacye powiatowe, ważny jest wniosek organizacyi gorlickiej, zmierzający do fuzyi trzech towarzystw rolniczych: c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie i Towarzystwa kółek rolniczych. Uchwalono, że sprawę tę należy uważać za aktualną, ale z tem zastrzeżeniem, że kółka rolnicze zachowują swoją indywidualność i w razie fuzyi, stanowić będą podstawę organizacyi z dołu i nie doznają uszczerbku.

Wniosek zarządu organizacyi powiatowej w Białej domaga się utworzenia odrębnej organizacyi krajowej, któraby zastąpiła krajową komisyę rolniczą, istniejącą przy Wydziale krajowym i była regulatorem przy rozdziele subwencyi.

Dr Opieński wygłosił referat w sprawie hygieny ludności, zakończony rezolucyą, aby popierano istniejącą w Towarzystwie hygieny sekcyę hygieny ludu i dążono do zaprowadzenia w szkołach ludowych nauki hygieny.

We wniosku, nadesłanym w liście, pos. Angerman żądał, aby lekarze powiatowi obowiązkowo objeżdżali gminy wiejskie celem badania zdrowotności wśród ludu.

Po kilku jeszcze przemówieniach prezes Cielecki zamknął obrady Zjazdu. Imieniem zebranych podziękował mu za przewodnictwo prezes organizacyi przemyskiej ks. Sarna.

Przemyśl, 24 sierpnia.

Zapowiedziany na wczoraj południe wiec nauczycieli nie doprowadził do niczego. Zwołali go nauczyciele ze stronnictwa narodowo-demokratycznego, aby przeforsować wejście b. posła i nauczyciela Bieniowskiego do zarządu głównego w drodze kooptacyi. Temu sprzeciwili się nauczyciele z Galicyi zachodniej ludowcy i zaproponowali p. Tatarę z powiatu wielickiego. Gdy nie chciano się na to zgodzić, nauczyciele ludowcy wyszli z sali i udaremnili dalsze obrady.

Sprawa paszy dla bydła.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń. Urzędowy komunikat przestrzega przed pozbywaniem się bydła za bezcen. Tak forsowne wysprzedaże bydła nietylko muszą chwilowo sytuacyę pogorszyć, lecz wywołają także obawy na przyszłość. Popłoch taki wcale nie jest usprawiedliwiony. Wszędzie jest jeszcze dość paszy, aby bydło przekarmić do zimy. Aż do nastania zimy zaś akcya pomocnicza w sprawie środków paszy, wdrożona przez ministerstwo rolnictwa, zabezpieczy dostarczenie siana, słomy i paszy posilnej dla okolic, dotkniętych brakiem paszy.

Straszna burza w Ischlu.

(Telegr. „N. Reformy“).

Ischl. Wczoraj po południu wyruszył cesarz w towarzystwie ks. Leona Jerzego bawarskiego i wielu osób na polowanie do Zimitz. Podczas polowania powstała w rejonie jego burza, jakiej w Ischlu od dawna nie pamiętają. Łamała drzewa, zrywała cegły z kościoła farnego. W Ischlu panowała wielka obawa o cesarza i o innych gości. Cesarz jednak przetrwał burzę na swojem stanowisku pod skałą na terenie, gdzie była kosodrzewina, a o godz. 3/4 8 wrócił do Ischlu, gdzie ludność zgotowała mu serdeczną owacyę.

Wskutek orkanu wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane. Na Jeziorze św. Wolfganga burza strąciła 14 osób do wody, lecz przejeżdżający parowiec uratował je.

Wypadek przyszłego następcy tronu.

(Telegr. „N. Reformy“).

Praga. Automobil, którym w towarzystwie 3 oficerów jechał arcyks. Karol Franciszek Józef, przyszły następca tronu, onegdaj wieczorem w powrocie z teatru niemieckiego do Sojowic, zderzył się z nieoświetlonym wozem. Arcyksiążę odniósł lekką ranę w ucho, porucznik Pinter raniony nieco poważniej. Automobil został uszkodzony. Arcyksiążę jeszcze w nocy przybył do Sojowic.

O kolportaż dzienników.

(Telegr. „N. Reformy“).

Budapeszt. Na żądanie opozycyi odbyło się znowu tajne posiedzenie w sprawie odebrania kolportaży dziennikowi „A Nap“. Na posiedzeniu tajnem okazał się brak kompletu, przerwano je tedy, ale po otwarciu było znowu to samo, i znowu je przerwano. Gdy już upłynął czas, przeznaczony na obrady, prezydent podjął posiedzenie jawne, na którem pos. Abraham z partyi Justha uzasadniał nagłą interpelacyę w sprawie postępowania rządu wobec dzienników, specyalnie wobec „A Nap“. Hr. Khuen odpowiedział natychmiast, dając wyraz zadowoleniu, że tę sprawę poruszono na jawnem posiedzeniu i stwierdził, że władze administracyjne postąpiły całkiem poprawnie.

Tę odpowiedź przyjęto do wiadomości znaczną większością.

Budapeszt. Towarzystwo dziennikarzy i literatów „Otthon“ zajęło się sprawą zakazu kolportaży „A Nap“, uchwaliło protest przeciw temu zarządzeniu i postanowiło uczynić we własnym zakresie wszystko, aby sprzeczne z ustawą z r. 1848 a nagromadzone z biegiem lat zarządzenia i rozporządzenia tamujące swobodę rozwoju prasy zostały zniesione.

Katastrofa kolejowa.

(Telegr. „N. Reformy.“)

Poprad. (Węg. Biuro koresp.). Na stacyi Szebes Szombat pociąg pospieszny z Koszyc wjechał na pociąg osobowy, który przed nim z Koszyc wyruszył. Ostatni wóz zdruzgotany, 5 ludzi z personalu zabitych.

Budapeszt. Z pod gruzów wagonu rozbitego podczas zderzenia się pociągów w Szombat wydobyto nie 5 mężczyzn lecz 4 trupy kobiet, żon kolejarzy z linii koszycko-bogumińskiej. Piąta zmarła w drodze do szpitala. Wszystkie wracały z targu tygodniowego w Koszycach do domu. Oprócz tego są 2 osoby z personalu ciężko ranne, 5 lekko. Z pasażerów nikt nie ucierpiał.

Ziemstwa w Królestwie Polskiem.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi: Generał-gubernator warszawski złożył referat o pożądanych zmianach w projekcie ziemstw dla Królestwa Polskiego. Początkowego projektu wprowadzenia ziemstw dopiero po urzeczywistnieniu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem zaniechano i ziemstwa będą wprowadzone w najbliższej przyszłości.

Skradzione arcydzieło sztuki.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Paryż. Dotąd mimo gorliwych poszukiwań nie zdołano wpaść na ślad sprawcy kradzieży „Giocondy“. Prefekt policyi Lepine na czele całej armii detektywów prowadzi śledztwo, które bierze w rachubę cztery ewentualności: 1) że zachodzi tu kiepski żart, 2) że kradzież jest zemstą ze strony służby muzealnej, 3) że zachodzi możliwość, iż kradzieży dokonał jakiś obłąkany i 4) możliwość kradzieży przez handlarza obrazów.

Dzienniki podnoszą liczne zarzuty przeciw zarządowi muzeum, który przez lekkomyślność i niedbałość umożliwił kradzież. Dzienniki nacyonalistyczne wyrażają podejrzenie, że kradzieży tej dopuścił się jakiś Niemiec.

„Petit Parisien“ obwinia przebywającego w Paryżu milionera amerykańskiego Morgana, że to on podmówił jednego z francuskich handlarzy obrazów do tej kradzieży. Morgan oświadcza jednak, że rozsiewających podobne wieści będzie skarżył.

Kongres esperantystów.

(Telegr. „N. Reformy“).

Antwerpia. W sobotę rano rozpoczął się tu VII kongres światowy esperantystów pod protektoratem króla belgijskiego Alberta. Przybyło około 2000 uczestników, w tem 20 Polaków. Na zaproszenie rządu belgijskiego przysłały urzędowych przedstawicieli rządy 14-stu państw. Ambasador hiszpański wręczył twórcy esperanta, drowi Zamenhofowi, order. — Rano odbyło się otwarcie wystawy esperantystycznej, poczem nastąpiło uroczyste przyjęcie dra Zamenhofa i najwybitniejszych esperantystów w sali ratuszowej przez Radę miejską. Drowi Zamenhofowi wręczono puhar honorowy.

W niedzielę odprawiono nabożeństwa z kazaniami w języku esperanckim. Wieczorem dano przedstawienia teatralne esperanckie.

W poniedziałek otwarto obrady kongresu, który trwać będzie do końca tygodnia. — Liczbą uczestników przewyższył ten kongres poprzednie.

Następny kongres w roku przyszłym odbędzie się — jak wiadomo — w Krakowie.

Spisek podoficerski w Portugalii.

(Tel. „N. Reformy“).

Lizbona. Onegdajszej nocy 77 sierżantów z pułków, stojących w Lizbonie, zebrało się na tajne posiedzenie, na którem omawiano położenie polityczne i zastanawiano się nad sposobem wystąpienia przeciw rządowi. Minister wojny, zawiadomiony o komplocie, wysłał na miejsce zgromadzenia oddział konnicy z dwoma karabinami maszynowemi i kazał o północy obstawić dom, w którym naradzali się spiskowcy. Pomimo to podoficerowie, z wyjątkiem pięciu, których ujęto, zdołali się ulotnić. Wiadomość o tem zajściu wywołała w kołach republikańskich wielkie poruszenie.

Turcya wobec anarchii w Persyi.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Konstantynopol. Wobec pogłosek, jakoby Porta zamierzała czynnie wystąpić przeciw byłemu szachowi, miarodajne koła Porty stwierdzają, że Turcya przestrzega zupełnej neutralności. — Usiłowania Porty skierowane są tylko ku temu, by zapobiedz popieraniu wojsk ex-szacha przez kurdyjskie szczepy graniczne. Dlatego rząd turecki wywarł nacisk na szefa jednego z najpotężniejszych szczepów, którego synowie i bracia popierają byłego szacha. Szczepy te wróciły już na terytoryum tureckie.

Konstantynopol. Jak słychać, kilkunastu wybitnych oficerów artyleryi tureckiej udaje się do Teheranu, aby kierować obroną stolicy przed inwazyą ex-szacha Mahomeda Alego, uważanego za uosobienie wstecznictwa i zarazem za sojusznika nieprzyjaciół Turcyi.

Telegramy

z dnia 24 sierpnia.

Płonąca góra.

Ischl. Pożar na t. zw. Schafberg objął przestrzeń 50 hektarów. Patrzącemu się z Dachsteinu przedstawia się góra jako olbrzymi, wybuchający wulkan. Tylko ulewny deszcz mógłby ugasić ten pożar

Cholera.

Zagrzeb. W miejscowości Susak był jeden wypadek podejrzany o cholerę, w Vinica drugi. Zdaje się, że robotnicy z Tryestu przywieźli tu infekcyę.

Strajk w Tryeście.

Tryest. Strajk personalu tramwajowego trwa dalej. Na linii głównej utrzymują ruch w rozmiarach ograniczonych urzędnicy towarzystwa. Wczoraj po burzliwem zgromadzeniu uchwalili tramwajarze strajkować dalej. Słychać, że w związku z tym strajkiem możliwy jest ogólny strajk robotniczy.

Oberwanie chmury.

Insbruk. Wskutek oberwania chmury droga na przełęczy siliskiej w 7 miejscach została przerwaną.

Parlament turecki.

Konstantynopol. Rada ministrów postanowiła, aby Izba zebrała się nie 14 listopada, lecz już 14 października.

Uwolniony z rąk bandytów.

Kontantynopol. Inżynier Richter przybył wczoraj do granicznej tureckiej straży w Melunie, poczem udał się do Elassony. Opowiedział, że bandyci trzymali go zrazu na terenie tureckim, potem na greckim, wkońcu znowu zaprowadzili go do granicy i puścili wolno. Okupu im wprawdzie nikt nie złożył, ale Richter sam przyrzekł im przysłać z Niemiec pewną sumę pieniędzy i obietnicy dotrzyma, gdyż inaczej bandyci zamordowaliby jego żonę, mieszkającą w Grecyi.

Strajk w obronie dyrektora.

Ateny. Onegdaj zastrajkował cały personal tramwajowy, domagając się, by dyrektor, którego dymisyonowano, pozostał na swem stanowisku.

Po strajkach w Anglii.

Londyn. Komitet polecił służbie kolei północno-wschodniej, aby podjęła pracę.

Londyn. W wielu miejscowościach południowej Walii przyszło znowu do zaburzeń antisemickich. Wszędzie musiało interweniować wojsko.

Dżuma.

Uralsk. Na stepach kirgizkich wybuchła dżuma płucna.

Z Królestwa Polskiego.

Z Warszawy. (Syndykat mięsny w Warszawie. Ujęcie przestępcy).

Ceny mięsa w Warszawie znów poszły w górę. Drożyzna obecna wywołana jest jedynie przez spekulantów, którzy utworzyli syndykat, „normujący“ ściśle liczbę wołów, mających się dostać do rzeźni warszawskich. W celu usunięcia konkurencyi, syndykat wszedł w porozumienie z pomniejszymi kupcami „mięsnymi“, wyznaczając dla każdego z nich „odszkodowanie“ pieniężne co tydzień.

Odszkodowanie to jest tak znaczne, że kupcy wolą to, aniżeli konkurować z syndykatem, który naznacza ceny na mięso, jakie mu się tylko podoba.

Sprawcę onegdajszego aktu zemsty na osobie Ignacego Szymborskiego (pisaliśmy o tem we wczorajszym popołudniowym numerze. Przyp. Red.), Dawida Fraenkla aresztowano w jego mieszkaniu. — Fraenkel, wielce zgorączkowany, zdradza ogromne zdenerwowanie i zdaje się być bardzo przejętym spełnionym czynem. Szymborski ciężko ranny pozostaje nadal w szpitalu.

Kradzież 50.000 rubli. Z Radomska donoszą: W tutejszem Towarzystwie wzajemnego kredytu dopuścił się olbrzymiej, jak na stosunki radomskowskie, kradzieży, kasyer rzeczonego Towarzystwa, mianowicie skradł gotówką 50.000 rubli i uciekł. Kradzież prawdopodobnie została spełniona jeszcze w sobotę. Złodziej-kasyer podobno umknął za granicę.

52 ludzi pokąsanych przez psa. Z Sosnowca donoszą: Na przedmieściu tutejszem Sielce pies wściekły pokąsał 52 osoby. Kosztem fabryk, oraz magistratu wysłano wszystkich pokąsanych do lecznicy dra Palmirskiego w Warszawie.

Zagadkowy zgon. Z Dąbrowy Górniczej donoszą: Znaleziono tu na polu zwłoki dozorcy kopalni „Paryż“, Wylężka. Przyczyna zagadkowego zgonu niewyjaśniona. Istnieje podejrzenie zbrodni zabójstwa.

Pożary od piorunów. Z Łomży donoszą: Podczas strasznej burzy, jaka tu wczoraj szalała, uderzyło kilka piorunów w domy na przedmieściu. — Domy stanęły w płomieniach, które przeniosły się na koszary dragonów i wieś sąsiednią.

Wczoraj przed wieczorem szalała burza z piorunami pomiędzy Rogowem, Skierniewicami i Łowiczem.

Wzdłuż plantu kolei wiedeńskiej naliczono 14 pożarów od pioruna we wsiach okolicznych.

Kronika lwowska.

(Telefonem.)

Lwów, 24 sierpnia.

Skutki burzy. Onegdajsza burza, jaka przeleciała nad Lwowem i okolicą, zaznaczyła swój pochód kilku trupami i pożarami. We wsi Grzybowice piorun uderzył w szałas i zabił dwie osoby, a jedną poranił. W Winnikach piorun zapalił kilka chat. Tak samo w Dublanach spłonęło z powodu pioruna kilka domów oraz stodoły, należące do Akademii rolniczej.

Zamknięcie jarmarku krajowego nastąpi dopiero 15 września. Przedłużenie jarmarku nastąpiło na ogólne żądanie z wielu stron wyrażone, aby umożliwić gościom z prowincyi i młodzieży szkolnej zwiedzenie jarmarku, i nabycie wyrobów przemysłu rodzimego.

Lwowskie egzotyczności — lwowscy gapie. Jeden z bohaterów onegdajszego dnia, który z dzidą w dłoni bronił stanu posiadania abisyńskiej wsi na placu powystawowym, ciemno-czekoladowy syn górzystej Habesz, wybrał się wczoraj rano w swym malowniczym stroju dorożką na miasto, zapewne po sprawunki. Ponieważ rzecz taka niecodziennie się zdarza, zebrała się tedy w ulicy Karola Ludwika gromada gapiów, która utworzyła całkiem poprawne, w policyjnym języku tak zwane zbiegowisko. Policya jednak w wypadku tym nie „interweniowała“, jeden bowiem z jej przedstawicieli na widok egzotycznego gościa zapomniał języka w gębie, a szabli w pochwie i stał bez ruchu, jak gdyby zastygły w całkiem nieprzepisowej pozie. Abisyńczyk tymczasem odjechał.

Ofiary Tatr.

Z Zakopanego piszą nam:

Kończący się już letni sezon wycieczek turystycznych w Tatry, zaznaczył się w bieżącym tygodniu dwoma nowemi ofiarami Tatr.

W poniedziałek wyruszył na wycieczkę na Granaty 22-letni p. Jan Drege, słuchacz uniwersytetu z Warszawy w towarzystwie dwóch sióstr. W czasie powrotnej drogi, uczestnicy wycieczki, natrafiwszy na miejsce trudne do przejścia, zatrzymali się. Drege nie chcąc narazić sióstr na niebezpieczeństwo, postanowił zejść na dół, celem sprowadzenia pomocy; zaczął schodzić na dół i wkrótce zniknął z oczu siostrom.

Całą noc oczekiwały obie pomocy, po którą brat wyruszył; rano, skoro pomoc nie nadeszła, zeszły na dół o własnych siłach i we wtorek rano powróciły do Zakopanego.

Ponieważ Drege nie powrócił jeszcze, zawezwano pomocy Pogotowia tatrzańskiego, które udało się w południe w kierunku Granatów. We środę rano u stóp Granatów znaleziono trupa Dregego, który spadł żlebem z wysokości 100 metrów i zabił się na miejscu.

Ciało przywieziono do Kuźnic, gdzie przybyła rodzina zabitego. Zwłoki ś. p. Dregego przewiezione zostaną później do Warszawy.

Jeszcze wieść o tym tragicznym wypadku nie rozeszła się po Zakopanem, gdy nadeszła wiadomość o drugiej katastrofie.

We wtorek rano wyruszyła na Krzyżne wycieczka, złożona z 8 osób. Jedna z pań z Petersburga, odłączyła się i nie znając drogi powrotnej, dotychczas nie powróciła do Zakopanego. Uczestnicy wycieczki zawezwali pomocy pogotowia, które jednak nie chciało się wybierać na noc w góry i wyruszy dopiero we czwartek rano na poszukiwania. — Sądzą, że owa pani uległa wypadkowi i prawdopodobnie już nie żyje.

Z dziedziny „radiologii“.

(Powstawanie „radiologii“. — Tor, mezotor i jego „tanie“ sole radioaktywne. — Radium wypożyczane na raty. — Emanacya w gazach ziemnych. — Radium w agronomii).

Odkrycie radium i jego własności, które taki przewrot sprawiło w naszych pojęciach fizycznych i chemicznych, stworzyło także nową gałąź nauki. Wprawdzie nie nosi ona jeszcze dotychczas specyalnej nazwy, nie mamy jeszcze formalnej „radiologii“ np., ale tyle ona zawiera już i coraz więcej przynosi materyału, tylu uczonych pracuje wyłącznie nad radium i ciałami radioczynnemi, że można śmiało już mówić o niej, jako o nowej specyalności: odpowiednio też rośnie i literatura, rozpatrująca jej zdobycze i postępy.

Obecnie najważniejszą może praktyczną troską „radiologów“ jest zdobycie, czy wytworzenie dostatecznej ilości samego radium lub ciał radioaktywnych dla eksperymentów. Samo czyste radium jest, jak wiadomo, tak trudne do otrzymania i tak drogie, że do doświadczeń używają przeważnie innych pierwiastków, które wykazują dość znaczną radioaktywność. W rzędzie ich pierwsze miejsce zajmuje tor, którego solami obrabiane bywają siatki żarowe do lamp. Jeden z produktów przetwarzania toru, odznaczający się szczególnie silną radioaktywnością, był wydzielony już kilka lat temu i nazwany został mezotorem.

Niedawno w instytucie chemicznym uniwersytetu berlińskiego prof. Hahn połączył chemicznie pierwiastek brom z mezotorem i otrzymał białą sól, zawierającą 20—25 proc. bromu i emanującą te same promienie, co i bromek radu, tylko w mniejszej ilości.

Ten nowy preparat radioaktywny (pewna ilość którego została przez dyrektora instytutu Fischera ofiarowana cesarzowi Wilhelmowi) ma tę własność, że radioaktywność jego wzrasta i wzrastać będzie aż do roku 1914, kiedy się stanie półtora raza silniejszą, niż obecnie; następnie jednak zacznie opadać, aż w r. 1931 obniży się do siły o połowę mniejszej, niż obecna.

Pomimo takiej nietrwałości i niedługowieczności istnienia, nowy preparat zdoła badaczom oddać wielkie usługi, a ma nad używanym dotychczas bromkiem radu tę wyższość, że jest od niego prawie trzy razy tańszy. Pierwsze 100 miligramów tej soli kosztowało około 13.000 koron, ale jest nadzieja, że dalsza produkcya będzie tańsza. A najważniejsze jest to, że z produktów pobocznych przy przetwarzaniu toru można otrzymać w ciągu roku taką ilość mezotoru, że zastąpi ona pod względem radioak-

tywności 10 grm. czystego bromku radu; jest to taka ilość radu, jaką w przeszłym roku rozporządzały laboratorya całego świata.

W tym roku i przyszłym będą go mieli uczeni znacznie więcej, a przedewszystkiem uczeni niemieccy; znalazł się bowiem dla nich dobroczyńca, niejaki dr Böttinger, który znaczną sumę przeznaczył na to, aby każdy uczony niemiecki miał możność eksperymentowania z radium. Ktokolwiek z nich zechce mieć radium, czy to do doświadczeń czysto naukowych, czy do celów leczniczych, zwraca się tylko do berlińskiej Akademii nauk, zaznaczając w podaniu, ile miligramów radium potrzebuje, do jakich celów i jak zamierza do tych celów zdążać — a żądaną ilość radium otrzyma. Radium to jednak otrzyma tylko do czasowego użytku, po cenie 10 marek za 1 miligram, na sześć miesięcy — i musi podpisać zobowiązanie, że po upływie tego czasu radium zwróci bezwzględnie w całości; akademia ma prawo żądać także na to poręczycieli. Termin sześciomiesięczny, może być, w razie potrzeby, przedłużony.

W ten sposób przy berlińskiej akademii powstaje rodzaj centralnego składu radium, — jeżeli słowo „skład" może znaleść zastosowanie do zapasu, który cały zmieści się z łatwością w pudełku od zapałek — z którego szeroko rozchodzić się będzie jedno z najdrogocenniejszych ciał, jakie zna nauka współczesna. Korzystając z tej olbrzymiej stosunkowo ilości radioaktywnego bromku mezotoru, uczeni niemieccy będą mogli znacznie rozszerzyć badania nad własnościami ciał radioaktywnych i poczynić nowe zdobycze w tej dziedzinie.

Inne badania, choć także w zakresie radioaktywności, przeprowadzili uczeni angielscy, prof. Joly i Smith. Zdali oni w „dublińskim królewskiem towarzystwie naukowem" (w Irlandyi) sprawę ze swoich obserwacyj nad emanacyą radium, którą zawierają i wydzielają gazy ziemne.

Dla przeprowadzenia tych doświadczeń, ustawiali oni w danem miejscu nad powierzchnią ziemi specyalny kolektor gazów, z którego za pomocą pompy powietrznej wtłaczali gazy do rurki, napełnionej węglem drzewnem, poczem obserwowali ich działanie na specyalny kalibrowany elektroskop. Okazało się, że ilość emanacyi w gazie ziemnym jest wcale znaczna: w jednym litrze było jej tyle, ile emanuje 0:000000001 gramów radium; tyle emanacyi wydziela na godzinę 1 metr kwadratowy powierzchni ziemi. Oczywiście, ziemia nasycona jest emanacyą nie wszędzie w jednakowej mierze. Ciekawe jest, że w samym Dublinie gleba nie zawiera i nie wydziela tyle emanacyi, co gleba na przedmieściach; a znowu w pewnem miejscu na południe od miasta, zawartość emanacyi jest znacznie większą, niż gdziekolwiek indziej.

Przytem zaobserwowano — co zresztą było do przewidzenia — że emanacya wydziela się znacznie łatwiej z gruntu suchego, niż z wilgotnego. W związku z tem pozostaje zawartość emanacyi w dolnych warstwach gruntu. — To prowadzi do przypuszczenia, że dobroczynne działanie deszczu na roślinność sprowadza się nie tylko do dostarczania im wilgoci, ale także polega na zatykaniu por ziemi i uniemożliwianiu ulatniania się emanacyi, pobudzającej wegetacyę.

Te badania prof. Joly i Smitha dopiero co się zaczęły. Teraz autorzy ich ciągną dalej rozpoczętą pracę, a badania ich idą w kierunku rozwiązania dwóch kwestyj: a) jakie przyczyny wpływają na zmienność zawartości emanacyi w glebie i b) jaki wpływ wywiera ona na życie roślinne na tym lub innym gruncie. Rozwiązanie tych kwestyj, a zwłaszcza ostatniej, jest bardzo ważne i interesujące także dla agronomów. Wyjaśnienie roli radioaktywności w życiu roślinnem sprowadzić w następstwie może taki sam przewrot w dziedzinie kultury roślin, jak samo odkrycie radium w fizyce i chemii, a w przyszłości bliższej, jeżeli mamy szukać porównania w dziedzinie umiejętności praktycznych, będzie dla agronomii tak samo ważnem, jak wykrycie radioaktywności wód mineralnych — dla medycyny.

Kronika.

Kraków, czwartek 24 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Bartłomieja ap.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 44; zachód o godz. 6 m. 42; długość dnia godzin 13 min. 58.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmiennie, pochmurno, skłonność do burz, trochę chłodniej, później pięknie.

Teatr miejski imienia Słowackiego: Zamknięty.

Teatr ludowy w parku Krakowskim: „Krowoderskie zuchy".

Salon Powszechnego Związku artystów malarzy i rzeźbiarzy (Mały Rynek l. 6 I p.) od godz. 9—11 i od 3—6. Wstęp wolny.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Wystawa etnograficzna otwarta od godz. 11 do 1 w południe przy ul. Studenckiej pod l. 7.

† Edward Wojnarowicz. W Kochanowie pod Rudawą zmarł we wtorek 22 b. m. po dłuższej chorobie ś. p. Edward Wojnarowicz, obywatel m. Krakowa, dyrektor Tow. zaliczkowego w Krakowie i zasłużony prezes Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla młodzieży.

Ś. p. Wojnarowicz należał do nielicznego grona znikających typów dawniejszego pokolenia, które wzrosło i dojrzewało w tradycyach popowstańczych. Gorący patryota, uczestnik powstania 1863 roku, po upadku sprawy narodowej przeniósł się do Galicyi i tu spędził szereg lat jako nauczyciel, wpajając w swych wychowanków zasady miłości Ojczyzny i najszlachetniejszej służby dla kraju. Związany serdeczną przyjaźnią z ś. p. Tadeuszem Romanowiczem, Mieczysławem Pawlikowskim, Adamem Asnykiem i Bolesławem Lutostańskim należał do grona starych demokratów, które skupiało się około „Nowej Reformy" od samych początków istnienia naszego dziennika.

Po śmierci ś. p. Przemysława Kotarskiego powołany został na dyrektora Tow. zaliczkowego w Krakowie, około rozwoju którego położył rzetelne zasługi, dźwignąwszy tę instytucyę i zapewniwszy jej trwałe podstawy rozwoju.

W ostatnim dziesiątku lat ś. p. Edward Wojnarowicz poświęcił się z zapałem sprawie fizycznego zdrowia młodzieży i jako prezes Tow. kolonij wakacyjnych stworzył kolonię dla dziatwy szkolnej w Kochanowie i zabiegami swemi zapewnił jej rozkwit. Nie małe zasługi położył także zmarły w Tow. Szkoły ludowej, w którego założeniu brał czynny udział z ś. p. Adamem Asnykiem. Niezwykła uprzejmość i słodycz obejścia, gorące serce, współczujące wszelkiej niedoli i wielki patryotyzm zjednały mu w szerokich sferach obywatelstwa krakowskiego wielki szacunek i uznanie.

Zmarł po dłuższej chorobie, przeżywszy lat 67. Cześć pamięci dobrze Ojczyźnie zasłużonego.

Pogrzeb ś. p. Wojnarowicza odbędzie się dziś o godz. 4 po południu z rogatki łobzowskiej na cmentarz rakowicki.

Obłąkany w kościele. Z Bochni donoszą: Przed kilku dniami rano, zanim rozpoczęła się pierwsza poranna msza, wszedł do kościoła tutejszego człowiek obłąkany w stroju adamowym. Przytomna służba kościelna w tej chwili wyprowadziła go z kościoła, z czem dopomogli jej górale przybywający na jarmark, okrywając nagiego derką. W obłąkanym rozpoznano robotnika tutejszych salin. Obłąkany obecnie znajduje się we własnym domu i okazuje znaki wyzdrowienia.

Straszny wypadek. W Sulejowie pies wściekły pokąsał dziewczynę, której nie wysłano do zakładu dra Palmirskiego, uważano bowiem to za zwykły wypadek. Tymczasem dziewczyna owa zachorowała na wodowstręt i zmarła w strasznych atakach. Podczas tych ataków chora pokąsała matkę i kilka osób z otoczenia. Teraz dopiero dowiedziano się o strasznych skutkach pogryzienia i odesłano pokąsane osoby do Warszawy.

Klika praskich oszustów. Z Pragi telegrafują: W sprawie zamierzonego olbrzymiego oszustwa aresztowano, oprócz Heleny Seitzówny i małżonków Seiptów, także prawnika Salwettera, który całe to dzieło prawniczo przeprowadził.

O'Brien de Lassy, bohater słynnego procesu o otrucie Buturlina, jak donoszą z Petersburga, zakuty został w kajdany i zesłany do robót ciężkich na Syberyi.

Zmarli.

Wilhelm ks. Radziwiłł zmarł wczoraj, jak już donieśliśmy, w Wiedniu. Zmarły był właścicielem dóbr Gocieszewice w W. Ks. Poznańskiem. — Urodzony dnia 12 lipca 1845 r. w Berlinie, jako czwarty syn ks. Fryderyka Wilhelma, ordynata nieświeskiego i ołyckiego, członka dziedzicznego pruskiej Izby panów, i Matyldy z hrabiów Clary et Aldringen, ś. p. ks. Wilhelm zaślubił d. 26 października 1873 r. Katarzynę z hr. Rzewuskich, z którą miał 3 córki: Ludwikę, Wandę i Gabryelę, oraz 2 synów: Wacława i Michała.

ZŁOTY REN.

Wrazenie z wycieczki Renem z Moguncyi do Koblencyi.

(Ciąg dalszy.)

Statek płynie szybko, mijamy najładniejsze okolice, usiane zamkami i ruinami.

Oto przed nami zamek Rheinstein, wznoszący się po lewej stronie rzeki na wąskiej ostrej skale, wysoko ponad mostem, jak gniazdo orle; zamek wspominany jest w kronikach od roku 1279; był on ongi rezydencyą cesarza Rudolfa z Habsburga; w ciągu trzeciego dziesięciolecia XIX wieku ruiny nabył książe Fryderyk pruski i odnowił je wielkim kosztem. Tuż za tym zamkiem strzeże wejścia do doliny Morgenbachu, wpadającego tu do Renu, zamek Falkenburg, inaczej Reichenstein; jako gniazdo rycerzy-zbójów został on zupełnie zniszczony w roku 1252 przez Reński Związek miast; po dziesięciu latach odbudował go Filip Hohenfels, w roku 1282 ponownie zburzył ten zamek Rudolf Habsburg. Obecnie po całkowitem odnowieniu stanowi własność prywatną.

Cokolwiek dalej na wysoko wzniesionym stożku skalnym stoi zamek Sooneck, wybudowany w r. 1010 przez arcybiskupa moguckiego Willigisa. Rudolf Habsburg zniszczył go w roku 1282 jako gniazdo grabieżców. W roku 1400 odbudowano go na nowo; odtąd stanowił dziedzictwo rodziny szlacheckiej von Waldeck, którzy wygaśli w XVI stuleciu. Teraz jest własnością cesarza niemieckiego; obecny kształt otrzymał w roku 1866. Z tym zamkiem sąsiaduje drugi, zwany Heimburg lub Holmeck.

Fatalny rok 1689 już po raz czwarty wspomniany, jako epoka zburzenia zamków i miasteczek reńskich, upamiętnił się na zawsze mieszkańcom Palatynatu Reńskiego. Przypada nań początek trzeciej wojny zaborczej Ludwika XIV, którą prowadził z cesarzem Leopoldem I o dziedzictwo w Palatynacie. Zagarnąwszy lewy brzeg Renu w roku 1688, król był w kłopocie, jak utrzymać te kraje. Minister wojny markiz Louvois doradził zamienić cały kwitnący Palatynat w pustynię i utwierdzić się tylko w Moguncyi. Król zgodził się na ten barbarzyński projekt i przesłał swemu marszałkowi Mélac'owi lakoniczny rozkaz: „brulez le Palatinat". Mélac był pojętnym wykonawcą srogiego rozkazu. W marcu 1689 roku rozpoczęło się straszne pustoszenie Nadrenii, mogące iść w porównanie chyba z gospodarką Tatarów za Batu-Chana. W danym wypadku dzieła zniszczenia dokonywały nie hordy tatarskie, lecz wojska „arcychrześcijańskiego króla". W ciągu niewielu dni piękny i zamożny kraj stał się pustynią; obrócono w perzynę tysiące miast, miasteczek i wsi, mienie mieszkańców doszczętnie zrabowano. Wówczas to los Heidelberga, Mannheimu, Wormacyi i innych pięknych miast podzieliły miasteczka i zamki nadreńskie, leżące między Moguncyą i Koblencyą. Na prośby i lament mieszkańców palonych miast i wsi, ażeby zaprzestano dzieła zniszczenia, marszałek Créqui miał odpowiedzieć tylko trzy słowa: „Król tego chce" i pokazał spis 1200 miejscowości, które miały jeszcze uledz zagładzie. Niemcy, pamiętając do dnia dzisiejszego ów rok grozy i krzywdy, uważają poniekąd rok 1870 za odwet.

W dalszej naszej podróży mijamy miasteczko Lorch, położone po prawej stronie Renu przy ujściu Wispern. Nad niem na znacznej wysokości (320 metrów nad poziomem morza) wznosi się na prawym brzegu Wispern ruina Nollig, skąd roztacza się piękny i rozległy widok. Samo Lorch, rzymskie Laureacum, leżące po obu brzegach Wispern, jest jednem z najstarszych miast nad Renem.

Po lewej stronie Renu spostrzegamy ruinę zamku Fürstenberg, ongi bardzo obronnego z olbrzymią wieżą okrągłą, poczem statek przystaje w Bacharach:

„Nun geht die Fahrt nach Bacharach,
Nach Bacharach am Rhein,
Dort weiss ich unterm Rebendach
Ein stilles, trautes Trinkgemach
Zu Bacharach, zu Bacharach am Rhein".

Nazwę miasteczka jedni tłomaczą: bach=arach, stłoczone strumienie, gdyż w istocie pod miastem spotykają się liczne strumienie, inni wyprowadzają ją od słów: „Bacchi ara", ołtarz Bachusa; miał nim być kamień nad brzegiem Renu, jeszcze i teraz czasem widoczny podczas niskiej wody.

Położenie Bacharachu nawprost wysepki Wörth jest nader romantyczne. Miasteczko zachowało charakter starożytny i przedstawia się pięknie z Renu głównie dzięki swym starym kościołom, nawpół rozsypanym wieżom przy murach miejskich, oraz oryginalnej budowie domów, porosłych winem. Zwłaszcza piękne są ruiny kościoła św. Wernera, zbudowanego z czerwonego piaskowca w najszlachetniejszym gotyku na wzgórzu u stóp zamku Stahleck. — Kościół posiada niezwykłą formę liścia koniczyny. Zaczęto go budować w XIII wieku, skończono w roku 1426; podczas wojny trzydziestoletniej został zburzony; ocalały mury zewnętrzne ze wspaniałemi gotyckiemi oknami.

Nad miasteczkiem wznoszą się ruiny ongi bardzo dobrze ufortyfikowanego zamku Stahleck. Wspominają o nim kroniki po raz pierwszy w roku 1190; był on kolebką i własnością rodzinną Palatynów Renu aż do roku 1253; tu odbyły się zaślubiny syna Henryka Lwa z Agnieszką Hohenstaufen; podczas wojny trzydziestoletniej oblegali i zdobywali zamek ośmiokrotnie naprzemian Hiszpanie, Szwedzi i Francuzi między latami 1620—1640; wódz francuski Mélac w strasznym roku 1689 podczas pustoszenia całego Palatynatu zburzył i ten zamek; mimo tego ruiny należą do najpiękniejszych w dolinie Renu; obecnie są własnością cesarską.

Po opuszczeniu Bacharachu statek zatrzymuje się w miasteczku Caub po prawej stronie rzeki. Stanowi ono centrum eksploatacyi łupku, używanego na pokrycie dachów. Część murów miejskich zachowała się doskonale, mianowicie od rynku do wieży strażniczej; na murach znajduje się wygodna ścieżka dla pieszych; sąsiednie domy przystają ściśle do murów i mają zazwyczaj specyalne drzwi na wyższym piętrze, wychodzące na mury; służą one do schronienia się tam mieszkańcom, gdy grozi powódź; dlatego owa ścieżka na murach zwie się „Notgang". W latach 1876 i 1879 miasto uległo częściowemu zniszczeniu skutkiem osunięcia się sąsiedniej góry; zginęło przytem 25 ludzi. Pamiętne jest to miasteczko przejściem przez Ren w noc noworoczną z roku 1813 na 1814 generała Blüchera, zwanego marszałkiem „Vorwärts" na czele armii śląskiej; podążał on przez Ren, ażeby dalej doliną Steeg'u pod Bacharachem iść przeciw Francyi. Miasteczko ma położenie bardzo malownicze, a piękność widoku jest tem większą, że nad niem wznosi się ruina Gutenfels, a równolegle z nim na środku rzeki stoi warownia Pfalz. Zamek Gutenfels zbudowany jest na spadzistej wyniosłości tuż nad miasteczkiem. W wiekach średnich nazywano go Cube; teraźniejszą swą nazwę wziął dopiero w roku 1508 od imienia pięknej Guty, małżonki Ryszarda z Kornwalii w swoim czasie obranego cesarzem niemieckim. Zamek ten, jak i inne, przechodził różne koleje: w roku 1805 został zniszczony. Ocalała jednak czworokątna wieża, dumnie stercząca nad zamkiem.

Na jednej linii z miasteczkiem Caub leży na wyspie warownia Pfalz albo Pfalzgrafenstein o wielu wieżach i strzelnicach. Ma ona kształt jakby wielkiego statku; jedna z wież, środkowa jest największą, ma kształt pięciokątny i dach kopułowaty; na wierzchu tej kopuły znajduje się druga z maleńką wieżyczką. Wogóle budowla ma wygląd niezwykły.

(Dok. nast.). *Dr. Gustaw Doborzyński.*

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 23 sierpnia.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): starosta dr Robert Korn z Storożyńca, prof. Wojciech Wesely, por. Hugo Labin z Pragi, por. Wolfgang Josephy z żoną z Bielska, Zuzanna Weissowa z rodziną z Drohobycza, Hubert Zeilinger z żoną z Przemyśla, Władysław Szaroszewski z córką z Warszawy, Józef Bernacki z żoną z Radomyśla Wielkiego, S. Bromer z synem z Krakowa, Albin Domański z żoną z Warszawy, Arnold Glasberg z Monachium, Ch. Gniwisch z Nowego Sącza, Arnost Caha z Berna, Henryk Kaulfersch z Friedlandu (Czechy). Wilhelm Fingerhut, Domicela Kurkówna ze Lwowa, Witold Wasilewski z Łodzi, Franciszek Faulhamer z Widnawy. Franciszek Jastrzębski z Trzebini, Zofia Krause z Poznania, Szymon Gross z Tarnowa, Władysław Płonka z Jodłownika, Jan Guley z Poznania. Dezyderyusz Skakowski z Ostroga (Król. Pol.), Władysław Praski z Częstochowy, Maryan Langner z Środy, Stefan Romanków z Mielca.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron w zwyż i stajnia): Stanisław i Janina Bułgarscy z Paryża, Lia Adam Arussa, J. Axelrad z Wiednia, Herman Stromsky z Opawy, Adolf May z Budapesztu, Józefa Haroska z Pragi, Julian Malewski z Łańcuta. Jan Kakuta, Zofia Krull z matką z Wiednia, Jan Bobrowski z żoną i matką z Lundenburga, Bela Schmidt z Poprad felka (Węgry), Józef i Kazimiera Berger z Koszyc, Marcin Zemanowec, Julia Zemanowec z matką z Berna, Józef i Michalina Ochmańscy z Kazimierzy Wielkiej (Król. Pol.), Maciej Dutka z Ryczowa, Jan Tarnawski z ciotką z Szczakowy, Drabik Władysław ze Stanisławowa, Jan Wojtkiewicz z Łodzi. Stanisław Knespiński z Warszawy, apt. Zygmunt Korytowski z Rzeszowa.

Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon 709.
4 191 0

SALON SZTUKI
w salach magazynu fortepianów firmy:
B. Gabryelska
Rynek główny 35 (Krzysztofory).
Dzieła najwybitniejszych malarzy polskich.
Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.
W niedzielę i święta zamknięty.
Wstęp bezpłatny. 83 0
Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy

w **Gimnazyum**
prywatnem męskiem
prof. Stan. Jaworskiego
rozpocznie się nauka szkolna dnia 11 września. Zakład posiada prawa szkół publicznych. — Liczba uczniów ograniczona. 5836 6 14
Rynek 17.

Młodzież szkolna
znajdzie umieszczenie na przystępnych warunkach. Zapewnia się troskliwą opiekę, pomoc w nauce, oraz wikt zdrowy i obfity. Konwersacya franc. i niem. bezpłatnie. Fortepian na miejscu. Kremerowska l. 4, I p. Bliższe porozumienie do 30 sierpnia: K. P., Olszowice, p. Świątniki Górne, u pp. Przybyłowskich.
251 2 0

Książki na lato
wysyła w praktycznych, specyalnych skrzynkach
Czytelnia naukowa i beletrystyczna
w Krakowie, ul. św. Jana l. 4.
Wydane świeżo katalogi zawierają ostatnie nowości polskie, francuskie, niemieckie i angielskie. Katalog ogólny 1·30 K, beletrystyczny 1 K, naukowy 60 h. wraz z przesyłką. 21 31 0

Skład komisowy
dywanów, chodników, portyer, firanek, stor, materyj, tapet itp.
firmy Filip Haas i Synowie
pod kierownictwem
JÓZEFA SPERLINGA
został z dniem dzisiejszym otwarty
w Krakowie, przy ul. Szczepańskiej l. 7, I. p.
Ceny oryginalne fabryczne. 250 8 3 Ceny oryginalne fabryczne.

21 54 0
Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie
PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dr CAUVIN'A
Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.
PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Panienki uczęszczające do szkół znajdą pomieszczenie z całem utrzymaniem, na żądanie fortepian, troskliwa opieka zapewniona, przy ulicy Kremerowskiej l. 8. Bliższa wiadomość: R. Roikowa, Karmelicka 34, skład nuty. 6142 3 10

Dla słomianych wdowców
wikt domowy, hygieniczny, świeży i tani poleca 208 22 0
Domowa Kuchnia Jarska „Przyroda"
ulica św. Krzyża 7 (róg Mikołajskiej).

Gruszki stołowe, jabłka, pomidory za 5 K, cerenie 3 K 50 h. w 5 kg koszykach franko wysyła opłatnie za zaliczką Marya Dranczowna, Zaleszczyki. 6034 4 4

Automobil 2 siedzeniowy, jedno cyl., o sile 6 HP., ciągnie każdą górę, jest okazyjnie do sprzedania. Adres: W. Pawulski, Jarosław. 6033 5 5

Panna potrzebna
do ekspedycyi sklepowej, władająca dobrze językiem niemieckim. Cukiernia Lwowska, J. Michalik 6103 7 25

Wielka sucha piwnica
na owoce, do wynajęcia przy ul. św. Jana 26. 238 9 0

Przyjmę dwóch studentów ze szkół średnich na mieszkanie z całem utrzymaniem, opieka troskliwa. Ul. Kilińskiego 5, parter, na prawo. 6136 3 4

Drukarnia Literacka
w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10.
wykonuje Druki zwyczajne, Druki ozdobne i kolorowe, Książki: naukowe szkolne ze wszystkich działów wiedzy, do nabożeństwa, Poezye, Broszury, Odezwy. Wydawnictwa ludowe, Kalendarze, Roczniki, Czasopisma, Tygodniki, Kosztorysy, Sprawozdania, Rachunki, Memoranda, Książki kupieckie: zwykłe i kolumnowe, Tabele, Blankiety i do kopiowania, Nagłówki listowe, Koperty, Cenniki, Katalogi, Rejestra, Prospekty, Kwitaryusze, Tabele, Układy cyfrowe, Zaproszenia ślubne, Menu, Programy, Bilety wizytowe, Karty i Listy żałobne, Adresy, Powinszowania, Karty noworoczne, Udziały akcyjne, Afisze, wszelkie druki dla Sądów, Urzędów gminnych, parafialnych, Szkół i t. p.
po cenach nader przystępnych, szybko i gustownie, najładniejszymi nowoczesnymi krojami pism, drukiem czarnym lub też kolorowym. Telefon Nr. 401.
Rządca L. K. Górski.

Zakład pogrzebowy „Concordia"
JANA WOLNEGO
Plac Szczepański L. 2 (dom własny). — Telefon Nr 331.
Zakład podejmuje się urządzenia pogrzebów, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 11 184 0
W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Założony w r. 18..
Zakład artystyczno-kamieniarski
BRACI TREMBECKICH
Kraków, ul. Rakowicka 7, tel. 462.
wykonuje grobowce i pomniki, tak w miejscu jak na prowincyi, oraz poleca wielki wybór pomników z granitu szwedzkiego, marmuru i granitu
161 117 300

Pokój kawalerski
frontowy, z osobnem wejściem, na II piętrze od 1 września. 252 3 0

Wynajmuję automobil
na godziny, dnie i tygodnie. Wiadomość: w garage, Długa 36 i Szlak 53.
253 9 0

Asystent farmacyi
poszukuje posady od 1 września b. r. Oferty przyjmie Stanisław Bączalski, Jasło, apteka „pod Gwiazdą". 5970 5 5

Panienka
inteligentna, z dobrej rodziny, otrzyma posadę w handlu papierowym zaraz. Zgłoszenia od godz. 10—11 rano, Sukiennice Nr. 20.
6107 4 4

ARTYSTYCZNE
skromne i wytworne
UMEBLOWANIE
Józef Sperling
Kraków, Dunajewskiego 7.
226 43 0